WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK II, Nr 152 (316)
ŚRODA
8 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.16, zach. 20.54



»Nie ma takich sił które potrafiłyby zgnieść władzę ludu«

Marszałek Kowalski wśród chłopów ziemi rawskiej

Około 20 tysięcy uczestników, w tym ponad 16 tysięcy chłopów. 200 wozów, 300 banderii konnych — oto cyfry, które mówią o rozmiarach, jakie przybrała Uroczystość Święta Ludowego w Rawie Mazowieckiej.

Święto Ludowe w Rawie było nie tylko żywiołową manifestacją mas chłopskich, było również podsumowaniem wyników jej prac podjętych w odpowiedzi na apel Regnowa.

JUŻ od wczesnego ranka wszystkie drogi wiodące do Rawy Mazowieckiej zapełnione są udekorowanymi wozami, ciężarowymi samochodami i barwnymi grupami pieszych.

O godz. 10 przy bramie triumfalnej na granicy miasta chłopi-gospodarze dzisiejszej uroczystości, władze miejskie i dzieci w strojach regionalnych witają przybywającego do miasta marsz. Kowalskiego i przedstawicieli innych partii demokratycznych, władz państwowych i wojska polskiego.

Tradycyjne powitanie chlebem i solą zamienia się wkrótce w radosną manifestację na cześć marszałka, którego wielu chłopów w tym powiecie pamięta jeszcze z okresu jego walk z chienopiastem i sanacją. Wielu z nich zna go osobiście, wielu walczyło razem z nim. Rozentuzjazmowani chłopi sadzają z szacunkiem wzruszonego powitaniem marszałka na zwykłym wozie drabiniastym a do samochodu zaproszono dzieci wiejskie. Gospodarze wraz z gościem, który tak jest im drogi i bliski, jadą do miasta.

Plac im. gen. Świerczewskiego wypełniony po brzegi. Balkony, okna domów stojących przy placu, wyloty ulic szczelnie wypełnione ludźmi. Dawno cicha i spokojna Rawa nie przeżywała takiego dnia. Miasto przybrane licznymi transparentami, udekorowane chorągwiami i zielenią podkreśla jeszcze radosny nastrój uczestników.

Na trybunę wchodzi marszałek Kowalski. Towarzyszy mu prezes zarządu powiatowego SL poseł Michurski. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, potem okrzyki powitalne.

Poseł Michurski otwiera wiec, witając przybyłych; Marszałka Sejmu **Władysława Kowalskiego**, wiceprezesa PSL **Jana Domańskiego**, przedstawiciela KC PZPR min. **Henryka Świątkowskiego**, przedstawiciela Samop. Chłopskiej ob. **Komorowskiego**, min. **Widy-Wirskiego** (SP) i prez. **Janusza Zarzyckiego (ZMP)**.

Przemawia marszałek Kowalski. Padają twarde słowa: **„Nie ma takich sił, które zdołałyby zgnieść władzę ludu. Gospodarzem Polski stał się lud pracujący. To tworzenie się jednego wielkiego Narodu Polskiego — to nasza potęga i siła“.**

Słowa marszałka przerywane są często entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje władza ludowa“, „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski“..

(Dokończenie na str. 2).

Zjednoczenie ruchu ludowego sharmonizuje wysiłki chłopów nad przebudową naszego rolnictwa

— powiedział minister Wincenty Baranowski w Wieluniu

Obchody Święta Ludowego odbyły się w woj. łódzkim w 45 miejscowościach. Centralnym punktem uroczystości był Wieluń, gdzie udział w Święcie wzięli: prezes Str. Ludowego, min. Wincenty Baranowski i członek KC PZPR—Stefan Matuszewski. Obchód w Wieluniu połączony był ze zlotem Związku Młodzieży Polskiej.

W Święcie wzięło udział ok. 20 tys. chłopów. Ponad 7 tys. młodzieży stanęło na stadionie. Przybyły delegacje organizacji społecznych i związków zawodowych.

Głos zabiera prezes SL min. Baranowski.

Prezes SL mówiąc na początku o zbliżającym się zjednoczeniu ruchu ludowego, stwierdził, że jedność ruchu przyczyni się do zharmonizowania wysiłku wszystkich chłopów nad odbudową i rozbudową naszego rolnictwa. Wysiłki te mają na celu osiągnięcie jak największej wydajności plonów ziemi, poprzez rozwinięcie hodowli, poprzez współzawodnictwo pracy.

Połączenie ludowców w jedno stronnictwo wzmocni organizację stronnictwa na wsi i uaktywni je, pozwoli ono również usprawnić prace zarządów gminnych, spółdzielni, rad narodowych, instytucji i organizacji na wsi.

W dalszej części przemówienia prezes Baranowski omówił znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wskazał na główny obowiązek wypływający z tego sojuszu — na konieczność spotęgowania wydajności ziemi i podniesienia hodowli, aby w ten sposób polepszyć zaopatrzenie ludności miast i umożliwić przemysłowi wykonanie jego planów.

Dłużej zatrzymał się mówca nad omówieniem walki o pokój, zagrożony przez imperializm anglosaski.

„Lud pracujący wsi i miast — powiedział na zakończenie prezes Baranowski — instynktownie wyczuwa, kto jego przyjaciel a kto wyzyskiwacz. Wyczuwa i rozumie, że ci, którzy w walce o dobro ludu, o sprawiedliwość, o umożliwienie każdej jednostce ludzkiej godnego, dostatniego bytowania walczyli długie lata, nie szczędząc życia, nie lękając się więzień, poprowadzą lud do Polski pełnej sprawiedliwości społecznej.

Następnie głos zabiera przedstawiciel KC PZPR — Stefan Matuszewski.

„Wrogom Polski Ludowej — rozpoczyna mówca — nie udało się rozbić naszej jedności. Jednoczy się ruch chłopski, krzepnie sojusz wsi i miasta, a nasz kraj zwycięża w odbudowie. Masy chłopskie zdają sobie sprawę z zapewnienia przez Rząd pełnej swobody praktyk religijnych i nie pozwolą nadużywać religii do celów, związanych z polityką reakcji. Do wspólnego wysiłku włączą się na pewno zdrowe, patriotyczne i demokratyczne elementy spośród duchowieństwa polskiego“.

Po wspaniałym pochodzie 15 wiejskich zespołów świetlicowych, zespoły artystyczne „Służby Polsce“ ze Skomlina, Mokrska(Praszki, Rudy, zespoły ZMP z Czarnożył, Białej i wiele innych, wystąpiły z bogatym programem artystycznym.

Święto Ludowe potężną manifestacją sojuszu chłopsko-robotniczego

Miliony chłopów manifestowało w dniu 5 i 6 maja pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego. Manifestacje te, które odbyły się w całym kraju, raz jeszcze podkreśliły, że masy chłopskie biorą i chcą brać czynny udział w budownictwie Polski Ludowej.

W tym roku w braterskim sojuszu z chłopami mało- i średniorolnymi, wystąpiły liczne delegacje robotnicze. Nie była to manifestacja odświętnego zbratania, w defiladach szły kolumny robotników fabrycznych, biorących udział w akcji łączności ze wsią, brygady monterów elektryfikujące wieś, masowy udział wzięli traktorzyści. Sojusz robotniczo - chłopski przestał być już tylko sojuszem politycznym, skierowanym przeciw wspólnym wrogom, a stał się prawdziwym przymierzem serc i rąk dla zbudowania lepszej przyszłości.

Jak z okazji kongresu PZPR, klasa robotnicza, na apel kopalni Zabrze — Wschód, podjęła realizację czynu przedkongresowego, tak i chłopi z okazji tegorocznego Święta Ludowego, na apel Regnowa, rozpoczęli współzawodnictwo w pracy społecznej, zwane czynem ludowym.

Czyn ludowy nadał tegorocznemu świętu, szczególnie mobilizujący charakter. W ciągu ostatnich dwu tygodni napłynęły liczne zobowiązania setek i tysięcy gromad z całego kraju.

Chłopi wszędzie natychmiast przystąpili do pracy. Regnowianie, mimo licznych trudności, dopięli swego, wyreperowali drogi w swojej gminie i zdążyli w przeddzień Święta Ludowego założyć fundamenty pod dom spółdzielczy. Nie było w całym kraju ani jednego obchodu, gdzieby manifestanci nie nieśli transparentów z napisami streszczającymi osiągnięcia swoich gromad. Są to setki kilometrów naprawionych dróg, rowów melioracyjnych, przekroczenie planu kontraktacji trzody chlewnej, przedterminowego wykonania siewu i znaczne zwiększenie obszarów uprawnych, szczególnie na ziemiach zachodnich.

Cieszył nas wszystkich tegoroczny udział w święcie pierwszych spółdzielni produkcyjnych. Entuzjazm, z jakim witano je na ulicach miast, świadczył, że robotnicy doceniają w pełni znaczenie przełomu w życiu wsi i, że chłopi—spółdzielcy będą mogli liczyć na braterskie poparcie ekip fabrycznych.

Hasło jedności ruchu ludowego znalazło szczególnie żywy oddźwięk w masach. Chłopi z SL i PSL, czuli się w czasie ostatniego święta jedną rodziną. Transparenty z napisami „Niech żyje zjednoczenie stronnictw ludowych“, powtarzały się w niezliczonych ilościach.

W Legnicy na Dolnym Śląsku chłopi, dając wyraz swemu przywiązaniu do pokoju, wypuścili w czasie defilady 250 białych gołębi, które pofrunęły do swoich wsi. Ta manifestacja pokoju na naszych Ziemiach Zachodnich, w połączeniu z czynem chłopskim i podjętymi zobowiązaniami stałego zwiększenia produkcji rolnej świadczy, że chłopi dalecy są od ulegania jakimkolwiek nastrojom wojennym i, że wola obrony pokoju jest w masach chłopskich żywa i powszechna. S. O.

Radośnie powitał Dzierżoniów Święto Ludowe

Masowy udział młodzieży ZMP

Obchód Święta Ludowego połączono ze zlotem wojewódzkim ZMP. Udział w obchodzie wzięli: sekretarz SL, poseł Juszkiewicz, min. Jędrychowski (PZPR), prezes Kokoszkiewicz (ZSCh), poseł Jaroszek (ZMP).

Spośród przedstawicieli Zarządu Wojew. SL byli obecni m.in. wiceprezes Mączka i sekretarz Surowiec. Obchód w Dzierżoniowie był filmowany i nadawany przez radio wrocławskie. Uczestników obchodu było około 30.000 ludzi.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: delegacja górali z Dankowic, gm. Jordanów, pow. dzierżoniowski; banderia konna chłopów w sile 750 koni, grupa osadników wojskowych, akademickie koło SL i ZMP, ludowe i robotnicze, zespoły sportowe z Bielawy i Dzierżoniowa, robotnicze delegacje z Bielawy, delegacja kobiet z Łagiewnik, kolumna Ormowców w tym pluton kobiecy, zrzeszenie uprawy ziemi w Ostroszowicach, biblioteka gromadzka w Olesznie.

W defiladzie wzięła również udział delegacja młodzieży radzieckiej z Legnicy, zorganizowanej w Komsomole i delegacja młodzieży czeskiej na zlot ZMP.

Pochodowi towarzyszyły ciągle okrzyki, wśród których najczęściej słychać było protesty przeciwko wojnie, przygotowywanej przez podżegaczy anglosaskich. „My wywalczymy pokój!“ — wołały i skandowały defilujące kolumny.

Góral Grzywnowicz Jan z Dankowic złożył prezydium wiecu, na ręce sekr. SL posła Juszkiewicza, meldunek, donoszący, że chłopi powiatu, dla uczczenia Święta Ludowego, uporządkowali 6 km rowów melioracyjnych, odbudowali 9,5 km dróg, wyremontowali gruntownie 3 domy ludowe i świetlice oraz założyli 3 przepusty na drogach.

Centrala Rolnicza Spółdzielni z Wrocławia, nagrodziła ludowca z Piławy Dolnej, gm. Ostroszowice, Michała Modrzejewskiego, dyplomem uznania i sumą 5.000 zł, za działalność społeczną. Sam on osobiście wpłynął na kontraktację 247 sztuk trzody chlewnej wśród swoich sąsiadów.

Chłopi z Ostroszowic, którzy stanowią zrzeszenie uprawy ziemi, złożyli przed trybuną podziękowanie zespołowi robotników z Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnian. w Bielawie, za opiekę nad ich zrzeszeniem i ośrodkiem maszynowym, wręczając robotnikom symboliczny dar — chleb i sól. Ekipa zaś robotnicza tych zakładów (PZPB nr 1 w Bielawie), wręczyła chłopom wzamian skrzynkę, zawierającą komplet narzędzi warsztatowych do ośrodka maszyn.

Dwie kobiety — matki, chłopka Balbina Wiśnicka z Pieszyc i robotnica fabryczna Franciszka Giendzius z Dzierżoniowa, zostały nagrodzone złotymi krzyżami zasługi za wielodzietność. Dekoracji dokonał prezes Pow. Rady Nar. Ozdowski.

(Przemówienie posła Juszkiewicza, podajemy na str. 4).

Kierownik British Council w Polsce

obywatel brytyjski G. C. Bidwell

zwrócił się z prośbą o przyznanie mu obywatelstwa polskiego

Do Ministerstwa Administracji Publicznej zgłosił się obywatel angielski George Chandes Bidwell, kierownik brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Polsce „British Council".

Pan G. C. Bidwell oświadczył, iż ze względów wyszczególnionych w przedstawionej przez niego pisemnej deklaracji, pragnie się zrzec obywatelstwa angielskiego i prosi o nadanie mu obywatelstwa polskiego.

Jednocześnie p. Bidwell oświadczył, iż złożył wobec swoich władz przełożonych w Londynie rezygnację z zajmowanego przez niego stanowiska i pragnie osiedlić się i pracować w Polsce. Po rozważeniu sprawy i motywów p. Bidwell, Minister Administracji Publicznej przychylił się do prośby jego i zarządził nadanie mu obywatelstwa polskiego.

Pan Bidwell prosił o opublikowanie w prasie polskiej, tekstu jego deklaracji, którą podajemy poniżej w skrócie. Deklaracja została również przekazana przez p. Bidwell władzom „British Council" w Londynie.

„Zdecydowałem się opuścić Armię w 1943 r., ponieważ sądziłem, że będę mógł poświęcić się pracy na rzecz idei, którą według mnie reprezentował brytyjski sposób życia i, która w świecie powojennym mogłaby się znacznie przyczynić do umocnienia dzieła pokoju światowego — pisze p. Bidwell na wstępie swej deklaracji. Wydaje mi się jednak, że ta wielka idea brytyjska została sprzedana za amerykańskie dolary, tego rodzaju ludziom, którzy uważali, że polski film „Oświęcim" może liczyć na powodzenie w Stanach Zjednoczonych, tylko w tym wypadku, jeżeli pozwoli się wprowadzić do niego erotyczne epizody. Ta idea brytyjska sprzedana została temu „Nowemu Światu", który może istnieć jedynie przy pomocy wojny, podboju i zaboru imperialistycznego.

Podczas 3 i pół - letniego pobytu mego w Polsce, przekonałem się, że Rząd Polski popierany przez Naród— pragnie pokoju, potrzebuje pokoju i walczy o pokój. Jedynie bowiem w warunkach pokojowych może się Polska odbudować, rozwinąć swą kulturę, swą naukę, gospodarkę i powetować olbrzymie straty, poniesione podczas okupacji.

Cała polityka Polski wypływa — moim zdaniem — z konieczności zapewnienia trwałego pokoju, zachowania swej suwerenności narodowej i obrony jej obecnych sprawiedliwych granic. Powoduje to, że polityka polska nie jest polityką izolacji, lecz polityką współdziałania ze wszystkimi narodami, które odnoszą się do niej przyjaźnie. Postawa, zajęta przez polskie czynniki oficjalne wobec British Council w Polsce — dowodzi nie zbicie, jak to wielokrotnie podkreślałem, że między Polską, a Europą Zachodnią nie istnieje „Żelazna kurtyna".

Stosunek Polski do przedstawicieli kulturalnych Anglii i Francji, wskazuje wyraźnie na to, że pragnie ona kulturalnej współpracy. Nie znajduję w polityce Polski nawet cienia agresywnych zamierzeń, ani na odcinku jej własnej polityki, ani w dziedzinie jej porozumień z państwami sąsiadującymi, w przeciwieństwie do tego, co wyraźnie manifestują państwa zachodnie, będące sygnatariuszami Paktu Atlantyckiego.

P. Bidwell pisze dalej o podporządkowaniu się rządu angielskiego agresywnym planom imperializmu amerykańskiego i o braku poparcia dla tej polityki ze strony narodu angielskiego.

Brytyjska wyborca zastraszony jest przez kapitalistycznych demagogów, operujących oszczerstwami i straszakiem komunizmu i ZSRR. Stworzony przez nich oszczerczy obraz nie ma nic wspólnego z krajem, który pragnie równości społecznej, żyje w pokoju, kocha pokój i dąży do utrwalenia pokoju — stwierdza p. Bidwell, poczem oskarża rząd brytyjski i brytyjski korpus dyplomatyczny i brytyjski MSZ, o ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw.

Polska pragnie współpracy z narodem angielskim na polu kulturalnym, albowiem wierzy — i słusznie wierzy — że naród angielski jest lepszy, niż jego obecny rząd. Ale Polska nie chce kulturalnej infiltracji rządu, który zaangażowany jest w polityce Paktu Atlantyckiego i Planu Marshalla. Ponieważ sądzę, że Polacy, zajmując tego rodzaju postawę — mają rację i ponieważ British Council gdyby stanął na tym stanowisku, nie mógłby uniknąć konfliktu z rządem brytyjskim— moja praca tutaj staje się niemożliwa.

Narody Związku Radzieckiego składają hołd pamięci Puszkina

MOSKWA (PAP) — 6 bm na obszarze całego Związku Radzieckiego odbyły się wielkie uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina.

W Moskwie na Placu Puszkina zebrało się ponad 10 tysięcy mieszkańców stolicy, by oddać hołd pamięci nieśmiertelnego tytana poezji rosyjskiej.

Prasa radziecka poświęciła obszerne artykuły 150 rocznicy urodzin Puszkina, akcentując postępowy charakter i niezrównane mistrzostwo jego twórczości.

Dzienniki radzieckie zaznaczają, że nie jest przypadkowa ogromna popularność twórczości Puszkina w Związku Radzieckim. Jest to skutek imponującego rozwoju kultury socjalistycznej, która niezmiernie rozszerzyła świat duchowy każdego człowieka radzieckiego.

Zgodnie z doniesieniami prasy, dzieła Puszkina ukazały się dotychczas w ZSRR w 76 językach, łącznym nakładem 45 milionów egzemplarzy. Jedynie w związku ze 150 rocznicą urodzin poety, wydano ponownie około 100 jego utworów, których nakład sięga kilku milionów egzemplarzy.

Nowe zwycięstwa chińskiej armii ludowej

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły miasto Yulin. w prowincji Północna Szensi. Ludność powitała owacyjnie oddziały armii wyzwoleńczej. Miejscowy garnizon kuomintangowski skapitulował, przyjmując warunki dowództwa armii ludowej. Miasto Yulin posiada wielkie znaczenie strategiczne, kontroluje ono bowiem przejście do prowincji Suiyuan.

Po zajęciu wyspy Tsung - Ming wyzwolona została w całości prowincja Kieng - Su. Wyspa ta leży w delcie Yang - Tse - Kiangu na północ od Szanghaju.

Krwawe zajścia w Marsylii

PARYŻ (PAP) — W Marsylii doszło ub. nocy do prawdziwej bitwy między 500 żołnierzami oddziałów senegalskich a sprowadzonymi z całego miasta oddziałami żandarmerii i policji. Jeden Senegalczyk został śmiertelnie ranny. Zginął również jeden policjant. Kilkanaście innych osób odniosło ciężkie rany. Około 30 osób aresztowano, a 100 senegalczyków sprowadzono do komisariatu policji, gdzie poddano ich ścisłemu przesłuchaniu. Zajścia wybuchły w chwili, gdy senegalczycy wystąpili w obronie jednego ze swych towarzyszów, którego policja miała aresztować za sprzeczkę uliczną.

Władze Centralnej Rady Zw. Zaw.

6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie, wybranej na Kongresie ZZ, Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze Centralnej Rady. Rada wybrała prezydium w składzie 21 osób, z czego 7 osób stanowić będzie stale urzędujący sekretariat CRZZ Skład sekretariatu jest następujący: przewodniczący Zawadzki Aleksander; wiceprzewodniczący — Ćwik Tadeusz i Burski Aleksander; sekretarze — Doliński Adam, Kofman Józef, Piwowarska Irena i Kowalczyk Stanisław.

Członkami prezydium Centralnej Rady ZZ zostali wybrani ponadto:

Geber Bolesław, Walaszczyk Edward, Kratko Zygmunt, Żukowski Wacław, Czerwiński Marian, Cieślikowska Stefania, Jędrzejewski Henryk, Knapczyk Józef, Pokora Wojciech, Centkowski Henryk, Baryła Marian, Krasnowiecki Władysław, Ociepka Wiesław, Hanke Wit.

Komunikat o poniedziałkowym posiedzeniu

czterech ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ PAP. W poniedziałek po południu ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw zebrali się na swe trzecie z kolei poufne posiedzenie i wznowili dyskusję na temat propozycji USA i ZSRR w sprawie Berlina.

Przed posiedzeniem Rady Ministrów odbyło się zebranie 3 ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich.

W wyniku poniedziałkowego posiedzenia czterech ministrów spraw zagranicznych, ogłoszony został następujący komunikat:

„Czterej ministrowie spraw zagranicznych kontynuowali pod przewodnictwem Schumana dyskusję nad projektem delegacji amerykańskiej i projektem delegacji Związku Radzieckiego w sprawie Berlina. Ministrowie zbiorą się jutro o godz. 15.30 na posiedzeniu plenarnym.

Na polu zwycięstwa nad Krzyżakami

załopotały zielone sztandary defilady chłopskiej

W ubiegłą niedzielę już od wczesnego rana gromadki ludzi pieszych, grupki rowerów, liczne furmanki i samochody ciągnęły z Osięcin, Radziejowa, Bytomia i z innych miejscowości okolicznych w kierunku na Płowce, gdzie odbywał się powiatowy obchód Święta Ludowego.

Pełna skupienia cisza zaległa w szeregach zebranych, gdy na balkon szkoły, przystrojony godłem państwowym, portretami Prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza, Marszałka Polski Żymierskiego oraz portretami czołowych działaczy SL: prezesa Rady Naczelnej Marszałka Sejmu Kowalskiego, prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego min. Baranowskiego i sekretarza generalnego, wicepremiera Korzyckiego — wstąpił prezes powiatowy SL z Aleksandrowa Kujawskiego Kołowrocki, otwierając zjazd świąteczny.

W imieniu władz naczelnych Stronnictwa Ludowego wygłosił przemówienie członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego min. Dąb-Kocioł.

Min. Dąb-Kocioł dokonał w swym przemówieniu przeglądu dokonanych osiągnięć, którymi obóz demokracji ludowej w Polsce może się poszczycić, wyjaśniając znaczenie takich faktów przełomowych, jak zjednoczenie partii robotniczych, zjednoczenie organizacji młodzieżowych, a obecnie zbliżające się zjednoczenie ruchu ludowego oraz wpływ tych faktów na przebudowę społeczną i gospodarczą wsi.

W dalszym ciągu mówca podkreślił dobitnie trzy ważne na odcinku wiejskim sprawy. 1. W wyniku reformy chłopi otrzymali **prawie 6 milionów ha ziemi, w województwach zachodnich, północnych** i w woj. rzeszowskim są jeszcze obszary nie zagospodarowane. Przed rolnictwem polskim stoi zadanie objęcia tych ziem leżących odłogiem. Chłopi, obejmując te opuszczone gospodarstwa, otrzymają kredyty na zakup inwentarza. 2. Wobec przestawienia rolnictwa drobnego i średniego na gospodarkę hodowlaną przed wsią polską stoi potrzeba stworzenia dostatecznie gęstej sieci mleczarni i zlewni mleka. 3. Chłopi podejmują zbiorowe zobowiązania, by uczcić zbliżające się połączenie SL i PSL konkretnymi pracami. Najobszerniejszą dziedzinę takich zobowiązań stanowi melioracja oraz budowa i remont szkół.

W imieniu PSL przemawiał Kazimierz Maj.

W imieniu PZPR — min. Bolesław Rumiński.

Wielkie poruszenie wśród zebranych uczestników uroczystości wywołał moment, gdy min. Dąb-Kocioł wręczał dyplomy uznania chłopom z powiatu aleksandrowsko-kujawskiego za osiągnięcia w dziedzinie hodowli.

Dyplomy otrzymali: Franciszek Stefan z Bytomia, Stanisław Kowal z Płowiec, Tadeusz Ugorski z Budzisławia, Kazimierz Studziński z Bordanówka, Władysław Jeniak z Lubsina i Bolesław S[illegible]dziński z Piotrkowa Kujawskiego.

Przy dźwiękach trzech orkiestr — Zw. Młodzieży Polskiej z Aleksandrowa oraz ludowej z W[illegible]towa i Adolfina uczestnicy uroczystości przedefilowali przed trybuną, ustawioną w pobliżu miejsca, gdzie 618 lat temu Władysław Łokietek dokonywał przeglądu swego rycerstwa po rozgromieniu Krzyżaków. Wtedy obok dzielnego króla stali co przedniejsi wojownicy, teraz na trybunie obok dwóch ministrów Polski Ludowej stali co przedniejsi rolnicy, ściskając w rękach dyplomy uznania za swą pracę.

„Nie ma takich sił

które potrafiłyby zgnieść władzę ludu"

(Dokończenie ze str. 1).

„Chłopi pow. rawskiego mogą być dumni ze swoich osiągnięć. My w walce z burżuazją stanęliśmy od razu w pow. rawskim na gruncie sojuszu chłopsko-robotniczego. Powiat rawski przodował w walce i nie wątpię, że będzie przodował w pracy nad odbudową i przebudową naszych wsi".

„Niech żyje sojusz ludu pracującego miast i wsi!

Niech żyje pokój!"

Zebrani długo powtarzają okrzyki wzniesione przez marszałka.

Przed trybuną stają kolejno przedstawiciele gmin i gromad, składając marszałkowi meldunki z wykonanych w odpowiedzi na apel Regnowa prac. Budowa nowych szkół, naprawa, dróg, setki kilometrów wykopanych rowów melioracyjnych, zakładanie bibliotek, zwalczanie analfabetyzmu, zwiększenie produkcji — oto zadania wykonane przez chłopów powiatu rawskiego.

Następują przemówienia przedstawicieli bratnich partii.

Min. Świątkowski podkreśla w swoim przemówieniu ścisłą współpracę miasta i wsi. Dowodem tej współpracy są delegacje robotnicze licznie przybyłe na Święto Ludowe. Ci robotnicy — to dobrzy znajomi chłopów rawskich. Prawie każde koło PZPR przy łódzkich fabrykach ma nawiązany kontakt ze wsią. Robotnicy reperują bezpłatnie maszyny rolnicze, urządzają świetlice, chłopi dostarczają do fabryk ziemiopłody po cenach urzędowych.

POCHÓD chłopów w Rawie trwał dwie i pół godziny. Pięknie udekorowane wozy, transparenty, barwne grupy regionalne. Ogólne zainteresowanie wzbudzał wóz wiejski na którym wieziono warsztat kowalski. Wielka wykuwana przez kowali szóstka symbolizowała plan sześcioletni. Entuzjazm budziły wiejskie kapele, przygrywające marsza. Samochody „Wydawnictwa Ludowego", zespołów świetlicowych wiejskich i robotniczych, banderie konne, „Służba Polsce", ZMP. Grupy młodzieży z Uniwersytetów Ludowych składały się na przepiękny, barwny korowód, demonstrujący obrazowo plakatami, makietami, transparentami swoją pracę i swoje przekonania.

Od godz. 16.30 po zakończeniu defilady odbywały się zawody sportowe i występy zespołów świetlicowych.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W sobotę wieczorem sekretarz stanu USA Acheson podejmował obiadem w ambasadzie USA radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.

W Paryżu rozpoczął się IV Kongres Towarzystwa „Francja — ZSRR". Kongres odbywa się pod hasłami walki o pokój i wzmocnienie przyjaźni francusko - radzieckiej.

Na ekranach Związku Radzieckiego pojawił się nowy film dokumentarny „Puszkin", wyprodukowany z okazji 150 rocznicy urodzin wielkiego poety.

JAROSŁAW CZCI ŚWIĘTO LUDOWE

Spełniają się życzenia mas chłopskich — ruch ludowy jednoczy się — stwierdza wicepremier Antoni Korzycki

TEGOROCZNE Święto Ludowe obchodzimy pod hasłem jedności Ruchu Ludowego. Rok bowiem 1949 będzie rokiem połączenia się obydwu naszych chłopskich stronnictw, tj. Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w jedno zjednoczone i potężne Stronnictwo.

Nasi poprzednicy — radykalni przywódcy i działacze chłopscy, — którzy wytrwale i szczerze chcieli poprawy bytu pracujących, szerokich mas ludowych — od wielu dziesiątków lat dążyli do zwartości i jednolitości Ruchu Ludowego.

Obecnie spełniają się gorące życzenia chłopskie. Rok bieżący stanie się rokiem Zjednoczenia Ruchu Ludowego, a więc rokiem urzeczywistnienia tych wieloletnich dążeń i ukoronowaniem pracy, jakiej dokonali w tym kierunku wszyscy uczciwi i oddani radykalni działacze chłopscy.

Dlatego tegoroczne Święto Ludowe jest świętem jedności chłopskiej, która pozwoli nam wnieść większy wkład w budowę Polski, Polski bez wyzysku, ciemnoty i zacofania.

Rozumiemy obecnie wszyscy dobrze, że tylko w solidarnej jedności podstawowej warstwy mało- i średniorolnych chłopów, wspólnie z klasą robotniczą, możemy dokonać coraz wspanialszych osiągnięć w budowie naszego Ludowego Państwa. Rozumiemy wszyscy, że tylko wspólnym z klasą robotniczą wysiłkiem i pracą zdobyć możemy wyższy poziom oświaty, kultury duchowej i materialnej i tylko na tej drodze możemy stworzyć lepsze jutro dla każdego człowieka pracy.

Przy okazji naszego Święta Ludowego, chciałbym również przypomnieć Obywatelom i podkreślić wielkiej wagi fakt, jakim był Zjednoczeniowy Kongres Klasy Robotniczej w grudniu ubiegłego roku.

Pozostająca w rozbiciu od wielu dziesiątków lat, klasa robotnicza, potrafiła w roku ubiegłym doprowadzić do połączenia obydwu swych partii w jedną, potężną partię — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

My, ludowcy, uważamy połączenie się klasy robotniczej w jedną partię za doniosły i wielki moment w życiu politycznym Polski. Patrzymy z radością na wspaniałe zwycięstwo i osiągnięcia klasy robotniczej, która odnalazła właściwą swą drogę i potrafiła doprowadzić ruch robotniczy do jedności.

Także na odcinku młodzieżowym w roku ubiegłym zaszły poważne osiągnięcia. Młodzież polska z miast i wsi dokonała Zjednoczenia się w jedną wielką organizację, jaką jest obecnie — Związek Młodzieży Polskiej.

Również przed paroma tygodniami byliśmy świadkami połączenia się w jedną organizację Chłopskiego i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zjednoczone TPD będzie mogło lepiej sprostać oczekującym zadaniom i nieść skuteczną pomoc dzieciom robotników i chłopów, tak, aby wychowane w odpowiedni sposób mogły w przyszłości jak największy pożytek przynieść naszemu państwu ludowemu.

Obecnie przejdę do sprawy pokoju.

Ostatnio odbył się imponujący Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze, w którym wzięło udział przeszło 3.000 delegatów jako przedstawicieli 600 milionów ludzi pracy na świecie.

MIĘDZYNARODOWA oligarchia imperialistów i podżegaczy wojennych, rękami anglosaskich polityków, pragnęłaby znowu pogrążyć świat w straszliwym odmęcie pożogi wojennej. Śni im się 3-cia wojna światowa, poto, by mogli zarabiać grube miliony dolarów na niedoli ludzkiej, łzach matek, nieszczęściu tych wszystkich, którzy giną, którzy tracą zdrowie i siły, albo stają się na stałe kalekami.

W dniu naszego Święta Ludowego łączymy się całym sercem z masami ludowymi całego świata, które walczą o pokój.

Na czele międzynarodowych sił pokoju, na czele krajów odbudowujących, zniszczonych ostatnią wojną swą gospodarkę, na czele milionów ludzi dobrej woli, stoi potężny Związek Radziecki, który jest ostoją wolności narodów. I o ten trwały pokój i wolność narodów będziemy walczyć, ramię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim.

W wichrzeniu i antyludowej robocie dopomaga świeckiej reakcji część rozpolitykowanego kleru, a m.in. tacy dostojnicy kościoła jak np. ks. biskup Kaczmarek, czy biskup Adamski, którzy podczas okupacji zachowali się służalczo wobec hitlerowców. Nie zdobyli się oni na słowa protestu w chwili, kiedy faszyzm niemiecki mordował każdego dnia tysiące obywateli polskich.

Rząd Rzeczypospolitej nie zamierza ograniczać w niczym praktyk religijnych, ale przeciwstawi się stanowczo wszelkim wybrykom tej części kleru, która miesza się do polityki i mąci w umysłach ludzkich, złośliwie przeszkadzając w budowie Polski Ludowej.

W ostatnich miesiącach bieżącego roku rzucono hasło likwidacji analfabetyzmu. Rząd Ludowy troszczy się o to, aby w jak najszybszym czasie skończyć z analfabetyzmem w Polsce, aby nie było ani jednego człowieka, któryby nie umiał pisać i czytać, aby wreszcie jak najszybciej wyplenić wielowiekowe zło ciemnoty i poniżenia człowieka pracy. Po roku 1950 nie będzie w Polsce człowieka nie posiadającego tych podstawowych umiejętności. Władza ludowa bowiem buduje swą moc na oświecie, na wiedzy i świadomości szerokich mas w przeciwieństwie do burżuazji, która dąży do ich utrzymania tylko w warunkach powszechnej ciemnoty i zacofania umysłowego.

W ważnych dla Polski momentach budowania i utrwalania nowego ustroju, najczynniejszy udział biorą w tym dziele, chłopi.

Chłopi czują się równoprawnymi współgospodarzami swojej ojczyzny i zdają sobie należycie sprawę z tego, że obowiązki, jakie stoją przed narodem, muszą być w pełni przy ich współudziale wykonane.

Pozwólcie, że podkreślę tu, jakże znamienny fakt, że zebraliśmy się w niedalekim sąsiedztwie zamku łańcuckiego, hrabiów Potockich. Feudalny ten zamek dawniej niedostępny był człowiekowi pracy. Rodziło się, żyło i umierało w sąsiedztwie tego zamku wiele pokoleń chłopskich, które nawet nie podejrzewały o istnieniu zgromadzonych i przechowywanych tam arcydzieł kultury i sztuki. Dzieła te dostępne były jedynie dla jaśnie pańskich oczu. Obecnie mieści się tu muzeum. Do pałacu Radziwiłłów w Nieborowie, nigdy nie mógł się dostać żaden mieszkaniec sąsiedniej wsi. Dziś śpieszą tu okoliczni mieszkańcy, aby zobaczyć skarby kultury i historii naszej i mają do tego pełne prawo. Na ten pałac przecież okoliczna ludność pracowała ciężko całymi pokoleniami.

Polska Ludowa otworzyła szeroko bramy tych zamków i pałaców, Zamek Nieborów, do którego dawniej na biesiady i polowania zjeżdżały się grona magnatów, w ciągu ostatnich 2 lat zwiedziło 135 000 robotników, chłopów i pracowników z różnych dziedzin.

W pracy nad budową lepszego, wspólnego i wspanialszego domu — jakim jest Polska Ludowa — nie może się obejść bez kobiety.

Kobiety winny brać na równi z mężczyznami udział we wszystkich pracach społecznych. Kobiety bowiem stanowią poważne ogniwo w życiu rodzinnym, wychowują bowiem młode pokolenie, i, dlatego należy kobiety wciągnąć masowo do prac w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, by kobiety nasze stały się świadomymi obywatelkami, by nie ulegały podszeptom wrogich i wstecznych sił, lecz by dobrze rozumiały sens budowy lepszego jutra swym dzieciom...

OSIĄGNIĘCIA, jakich dokonaliśmy w Odrodzonej Polsce Ludowej, są olbrzymie. Mimo tak wielkich zniszczeń, jakie nam pozostawił wróg hitlerowski, mimo zburzenia miast, portów i spalonych wielu tysięcy wsi, w ciągu krótkiego czasu naszej czteroletniej gospodarki rządów ludowych — potrafiliśmy odbudować w znacznym stopniu wiele miast oraz w większości spalone wsie. Potrafiliśmy też odbudować tysiące szkół i innych gmachów użyteczności publicznej.

Potrafiliśmy w krótkim czasie zaludnić nasze Ziemie Odzyskane, zorganizować tysiące warsztatów pracy w mieście i na wsi, odbudować zniszczone fabryki, zlikwidować olbrzymie przestrzenie ugorów, na których dziś bujnie rośnie zboże.

Potrafiliśmy zwiększyć wydajność kultur zbożowych i innych z każdego ha ziemi. Np. bezpośrednio po wojnie zbiory z jednego ha nie sięgały średnio 8 — 9 kwintali. A dziś wynoszą przeciętnie 12 — 13 q.

Zniszczone pogłowie zwierzęce również znacznie się podniosło. Tak w gospodarstwach chłopskich przybyło 1 milion koni, 2,5 milionów krów oraz zwiększyła się o 3,5 miliona ilość świń.

To samo dotyczy rozwoju spółdzielczości na wsi, która dziś posiada szeroką sieć gminnych spółdzielni ZSCh i stanowi poważną przeszkodę działalności różnych wyzyskiwaczy i spekulantów w handlu.

Potężna organizacja chłopska, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej — ogarnia swym zasięgiem już ponad 1.300.000 członków — chłopów biednych i średniorolnych i broni ich przed wyzyskiem.

Dziś już każdy widzi, w jakim stopniu odbudowaliśmy nasz przemysł, gdzie życie zakwitło na nowo. Dymią kominy fabryczne — widać, że życie tam wre, a nasz przemysł wytwarza miliony metrów tkanin na ubranie, nasz przemysł wytwarza maszyny rolnicze, wytwarza coraz więcej nawozów sztucznych.

Będziemy też starali się w dalszym ciągu zarówno na odcinku naszego przemysłu, jak i gospodarki rolnej przestarzałe formy gospodarowania na roli, zastępować nowymi, udoskonalonymi sposobami. Stary system gospodarki przeżył się, zestarzał i staje się wobec postępu techniki nieopłacalny. Będziemy go zatym unowocześniać, wprowadzać maszyny, traktory, będziemy powoli i stopniowo przechodzić na gospodarkę zespołową w rolnictwie, która jest pod każdym względem wyższą i doskonalszą formą.

Wierzymy głęboko, że dzięki wysiłkom klasy robotniczej i chłopskiej nie pozostaniemy w tyle za innymi narodami. Wierzymy, że nasz naród zda należycie egzamin swej sprawności w każdej dziedzinie.

Będziemy wszyscy razem — wspólnie budować potężną Polskę Ludową, będziemy pogłębiać naszą wiedzę, będziemy osiągali coraz to lepsze wyniki w fabryce i na roli, w warsztacie przemysłowym i w gospodarstwie wiejskim.

I dlatego z najlepszą i głęboką wiarą możemy spoglądać w przyszłość, możemy spokojnie pracować dla wielkości naszej Ojczyzny, szczęścia i pomyślności każdego człowieka pracy.

Opis uroczystości w Jarosławiu

Ciche, spokojne i senne miasto Jarosław przeżyło w niedzielę swój wielki dzień. Ruch panował nie byle jaki. Od wczesnego już rana z bliższych i dalszych okolic drogami z różnych kierunków przybywały tu gromady chłopów, ażeby uczcić doroczne swe święto.

Centralnym punktem uroczystości był plac przed pięknym, stylowym gmachem ratusza, ozdobionym sztandarami zielonymi i biało-czerwonymi oraz portretami dostojników państwowych i wodzów mas pracujących świata. Przy dźwiękach czterech orkiestr schodziły się na plac grupy chłopskie, przedstawiciele robotników, organizacji kobiecych i młodzieżowych.

Wiec zagaił przewodniczący Zarządu Powiatowego SL ob. DEMIDOWICZ, poczem jako pierwszy zabrał głos sekretarz generalny NKW SL wicepremier ANTONI KORZYCKI, któremu zgromadzeni urządzili serdeczne owacje. Przemówienie wicepremiera podajemy poniżej.

Po nim przemawiał przedstawiciel NKW PSL sekretarz naczelny poseł KAZIMIERZ BANACH, który scharakteryzował zadania jednoczącego się Ruchu Ludowego. Mówca nawoływał do zwarcia szeregów chłopskich w walce o lepsze jutro, do mobilizacji wszystkich sił i resursów.

Przedstawiciel KC PZPR wiceminister TKACZOW przeciwstawił czasy demokracji ludowej czasom przedwojennym. Omówił wysiłek klasy robotniczej nad odbudową kraju, oraz scharakteryzował pokrótce zbliżenie planów trzyletniego i sześcioletniego, które zmienia oblicze gospodarcze i kulturalne naszego kraju.

Po nim przemawiali przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP ob. LESZEK KUBICKI i przedstawiciel ZG ZSCh ob. JURGA.

Po uchwaleniu rezolucji uformował się barwny pochód, który przeciągnął ulicami miasta.

W woj. rzeszowskim, do niedawna nękanym jeszcze przez bandy NSZ, WIN i UPA, jesteśmy świadkami wzrastającego zainteresowania mas, przede wszystkim — chłopskich, sprawami natury społecznej i politycznej. Dowodem tego coraz liczniejsza frekwencja na uroczystościach, takich jak Święto Ludowe lub obchody pierwszomajowe. Masowy udział chłopów na tegorocznym Święcie Ludowym w Jarosławiu, Brzozowie, Jaśle, Kolbuszowej, Lesku, Mielcu, Nisku, Przeworsku, Słocinie, Głogowie, Sanoku, Tarnobrzegu, Krośnie, Dukli i w innych ośrodkach staje się wyrazem pełnego zrozumienia przez masy chłopskie roli, jaka im przypadła w tworzeniu nowej rzeczywistości polskiej. Województwo rzeszowskie opóźnione w swym rozwoju wskutek niepomyślnego układu w pierwszych latach powojennych warunków bezpieczeństwa w terenie, pragnie nadrobić stracony czas. I już go w znacznym stopniu nadrobiło.

(J. W.)



W tegorocznym Święcie Ludowym wzięły liczny udział kobiety wiejskie w strojach regionalnych.

JEDNOŚĆ CHŁOPSKA, SOJUSZ Z KLASĄ ROBOTNICZĄ
I WALKA O POKÓJ ŚWIATOWY

(Przemówienie sekretarza Stronnictwa Ludowego posła Aleksandra Juszkiewicza na Święcie Ludowym w Dzierżoniowie)

Rokrocznie, jak długa i szeroka Polska Ludowa, w tym dniu uroczystym, radosnym chórem barwnej pieśni ludowej napełniają się wsie, zagrody i pojedyncze chaty. Ale nie tylko pieśń i zabawa ludowa jest cechą naszego święta.

W dniu dzisiejszym tysiącami ulic przejdą miliony świadomych budowniczych Polski Ludowej, by zamanifestować własnemu narodowi i całemu światu naszą nieugiętą, chłopską wolę, obrony przed atakami reakcji światowej, powszechnego i sprawiedliwego pokoju, zadokumentują swoją gotowość czynu ludowego dla utrwalenia i pogłębienia zdobyczy demokracji ludowej, gotowości do dalszego zacieśnienia sojuszu chłopsko - robotniczego będącego granitową podstawą siły i dobrobytu mas ludowych, oraz powitać radosną wieść o bliskim Zjednoczeniu Ruchu Ludowego w jedno silne Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Tegoroczne Święto Ludowe, lud pracujący obchodzi świadom zarówno wielkich zadań jak wielkich wszechstronnych osiągnięć Polski Ludowej, które są rezultatem jego wysiłków i trudów.

Obok wspaniałych osiągnięć klasy robotniczej w budownictwie miast, fabryk i w przemyśle, możemy się również poszczycić poważnymi osiągnięciami na wsi, które łącznie stanowią ogromny wkład w dzieło budowy zrujnowanego wojną życia w Polsce.

Dziesiątki odbudowanych zagród poprawione i zbudowane nowe drogi, mosty, zaorane — choćaż jeszcze nie w całości, ale w ogromnej większości, odłogi.

Osiągnięta samowystarczalność zbożowa w wyżywieniu kraju. Dalszy poważny wzrost pogłowia koni i bydła.

Dobre rezultaty w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej.

Coraz szersze stosowanie nowoczesnej uprawy, co zwiększa wydajność pól, wreszcie zwiększenie sieci spółdzielni — wszystko to świadczy, że chłopi uwolnieni z jarzma obszarniczo-kapitalistycznego, pracują z inicjatywą i energią wolnych ludzi na wolnej ziemi.

Rośnie liczba zbudowanych szkół, domów ludowych, bibliotek, świetlic, ośrodków zdrowia, przedszkoli. Młodzież chłopska dawniej pozbawiona możliwości nauki, choć jeszcze i dziś w niedostatecznym stopniu, ale coraz liczniej uczęszcza do średnich i wyższych zakładów naukowych.

Daje to perspektywy coraz pełniejszego udziału wsi w życiu Państwa, w kształtowaniu jego rozwoju, w pomnażaniu jego bogactw i kultury. W tych zakładach wyszkolą się nowe kadry inteligencji ludowej, która będzie się szczycić a nie wstydzić swego pochodzenia jak to było przed wojną. Wyrosną nowe kadry, które zapełnią katedry uczelniane, które będą przyjmowały i witały w swych uczelniach z braterską życzliwością dzieci chłopów i robotników, nie tak jak przed wojną — a niestety, często zdarza się i po dziś dzień, że usadowiona na uczelniach reakcyjna profesura z nienawiścią traktuje i szykanuje uczącą się młodzież robotniczo - chłopską.

Wyrosną nowe kadry, rekrutujące się z chłopów i robotników, które zapełnią urzędy państwowe i samorządowe, instytucje gospodarcze i społeczne, gdzie z życzliwością, z szacunkiem i wyrozumieniem będą służyły potrzebom ludzi pracy na wsi i w mieście.

Istniejące jeszcze braki i trudności nie tylko nas nie załamują, lecz na odwrót, nakazują nam wzmożenie czujności i wysiłku, tak na polu walki politycznej, jak w pracy gospodarczej.

Czeka nas jeszcze ogrom pracy, aby zaniedbane osiedla wiejskie korzystały z niezbędnych urządzeń cywilizacyjnych, któreby je wyrwały z dotychczasowego prymitywnego sposobu życia, aby w każdej wsi była szkoła, dom ludowy, biblioteka, w gromadzie ośrodek zdrowia, aby radio nie było rzadkim przywilejem, lecz codziennym towarzystwem w każdej chacie wiejskiej, aby światło elektryczne zastąpiło lampę naftową, aby zastosowanie maszyn uczyniło lżejszą i bardziej wydajną pracę rolnika, dając mu możność korzystania ze wszystkich zdobyczy współczesnej agrotechniki, aby uwolnić kobietę wiejską od nawpół niewolniczej pracy, którą ją obciąża dotychczasowy stan i formy gospodarki na wsi.

Podstawowe masy chłopskie czują potrzebę nowych, lepszych sposobów gospodarowania. Świadczą o tym powstałe z dobrowolnej inicjatywy chłopów, spółdzielnie produkcyjne, które są wyrazem przechodzenia wsi na tory pracy zespołowej. W tych poczynaniach, które likwidują raz na zawsze perspektywy i nadzieje wszelkiej reakcji i wyzyskiwaczy na powrót do panowania, napotykamy na wściekłe przeciwdziałanie ze strony tych pasożytniczych elementów.

Rozpętały one kampanię oszczerstw, kłamstw i dywersji, obliczonych na sianie zamętu, dezorientacji i strachu na wsi. Ale ta droga ich zbrodniczej działalności jest sztuczna i krótka — życie i prawda są niezwyciężone, stoją one po naszej stronie i one zwyciężą.

Przebudowa ustroju rolnego na wsi będzie się odbywała za wyłączną, dobrowolną zgodą mało- i średniorolnych chłopów, z ich inicjatywy i ich własnymi rękami, w ścisłym współdziałaniu z klasą robotniczą.

Wszystkim wrogom ludu oraz przeobrażeń i zmian zachodzących na wsi — odpowiadamy walką i pracą.

Masy chłopskie coraz jaśniej rozumieją przodowniczą rolę klasy robotniczej i konieczność pogłębienia sojuszu chłopsko - robotniczego, który jest gwarancją siły władzy ludowej i wzrostu ich dobrobytu.

Dlatego tegoroczne Święto Ludowe obchodzimy pod hasłem **ściślej współpracy chłopsko - robotniczej**, która przybiera coraz szersze i żywsze rozmiary, zwłaszcza w zainicjowanym ostatnio przez robotników ruchu łączności ze wsią w formie pomocy technicznej w remoncie narzędzi rolniczych. Przez wzajemną wymianę kulturalną zespołów robotniczych na wsi i chłopskich w mieście, wzbogaca się naturalna łączność chłopsko - robotnicza.

Dla wzmocnienia siły obozu demokracji ludowej w Polsce, dla spotęgowania zwartości udziału chłopów w pracy i w walce o Polskę pełnej sprawiedliwości społecznej, w imię pogłębienia i zacieśnienia sojuszu chłopsko-robotniczego, Ruch Ludowy oczyszcza się ze starych błędów i ostatków śmieci pomikołajczykowskich, wkraczając na drogę Zjednoczenia.

Długą i ciężką drogę przebrnęły masy chłopskie, zmierzając ku jedności politycznej. Głazami na tej drodze były przeciwdziałania reakcji obszarniczo - kapitalistycznej, rozbijacka działalność agentur sanacyjnych w ruchu ludowym, nieszczera, a często zdradziecka gra prawicy ludowej i przeróżnych ambicji u wielu przywódców chłopskich w przeszłości.

Ruch Ludowy już nieraz dawniej zbliżał się do zjednoczenia pod wpływem żądań mas, ale rozdzierany i osłabiany przez obcych agentów, warchołów i prawicę, nie przestawiał poważnej siły.

Taką jednością było zjednoczenie Ruchu Ludowego w roku 1931, nosiło jednak ono charakter mechaniczny, było raczej zlepkiem różnych kierunków politycznych, z przeważającymi wpływami prawicy, które wzajemnie zwalczały się wewnętrznie.

Podstawowym błędem tamtej jedności były próby scalenia całego chłopstwa, zarówno biedoty jak i bogaczy. W konsekwencji powodowało to opanowanie przez bogaczy władzy partyjnej i wydanie interesów mało- i średniorolnych chłopów na łup obszarnikom i kapitalistom.

Byliśmy świadkami również podobnych prób i w Polsce Ludowej ze strony mikołajczykowskiej reakcji w ramach dawnego PSL.

Drugim podstawowym błędem tamtego zjednoczenia był agrarystyczny program nie uwzględniający potrzeby rewolucyjnego współdziałania mas chłopskich z klasą robotniczą — mam na myśli Komunistyczną Partię Polski i lewicę — socjalistów.

Obecnie zjednoczenie jest wynikiem nie tylko uczuciowych dążeń do jedności podstawowych mas chłopskich, jest ono rezultatem zwycięstw demokracji ludowej w Polsce — wynikiem ciężkiej i zwycięskiej walki z reakcją w Ruchu Ludowym, zwłaszcza z Mikołajczykiem i jego zwolennikami, dziś już jawnymi agentami anglo - amerykańskich podżegaczy.

Stronnictwo Ludowe stworzyło warunki i założyło pierwsze zręby pod trwałe Zjednoczenie Ruchu Ludowego, na bazie prawdziwego radykalizmu. Wyrasta ono korzeniami tak z tradycji, jak i obecnych dążeń podstawowych mas chłopskich mało- i średniorolnych i tylko ich interesom oraz całości spraw Polski robotniczo - chłopskiej będzie służyło.

W walce z reakcją na wsi nie byliśmy osamotnieni — zawsze czuliśmy braterskie poparcie przodującej narodowi klasy robotniczej. W późniejszym czasie, znalazła się na wspólnej drodze z nami lewica PSL, która odrzucając błędy przeszłości, dopracowuje się wspólnie z nami prawdziwie radykalnego programu, który stanowi podstawę zjednoczenia.

A zatem u podstaw tego zjednoczenia kładziemy nie tylko sumę spontanicznych dążeń mas do jedności, lecz świadomy, jednolity i radykalny program, który przyczyni się do dalszej mobilizacji mas chłopskich do walki z reakcją o lepsze jutro wsi.

Treścią naszego dzisiejszego Święta jest także obrona powszechnego pokoju. W uroczystym dniu dzisiejszym — przesyłamy pozdrowienia masom chłopskim i robotniczym Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej, kroczących wspólną drogą do lepszego jutra.

Łączymy się raz jeszcze wyrazami sympatii i solidarności z walczącymi o swe wyzwolenie i pokój bohaterskimi ludami: Chin, Grecji, Korei, Wietnamu, Indonezji, Burmy, Hiszpanii oraz ze stawiającymi zdecydowany opór podżegaczom wojennym masami ludowymi na czele z klasą robotniczą Francji, Włoch i innych krajów.

Walczymy o pokój, bo wiemy jakie cierpienia i zniszczenia przynosi wojna.

Te cierpienia i ofiary poniesione przez świat pracy, nakazują nam wspólną czujność i wspólną walkę.

Dlatego jesteśmy solidarni z polityką zagraniczną naszego Rządu, stawiającą Polskę w rodzinie antyimperialistycznych, pokojowych krajów demokratycznych, z potężnym Związkiem Radzieckim na czele.

Jesteśmy solidarni i bierzemy czynny udział w rozwijaniu i umacnianiu sojuszu polsko - radzieckiego.

Pamiętamy i cenimy jego wielki i decydujący wkład w dzieło wyzwolenia naszego kraju i odzyskania naszych ziem na Odrze i Nysie.

Pamiętamy i cenimy jego braterską pomoc w dziele odbudowy naszego gospodarstwa narodowego.

Cenimy tę przyjaźń tym bardziej, że powstała ona w ciężkich dniach, w biedzie. Powstała nie jako wyrafinowany akt dyplomatyczny, ale jako twórczy braterski czyn, jako racja stanu i rozwoju naszych narodów.

Rozwój powojennych stosunków międzynarodowych, w pełni potwierdził słuszność i uwypuklił wagę tego sojuszu.

Dziś widzimy jasno, kto jest prawdziwym przyjacielem Polski, a kto wrogiem, — kto gwarantuje nam pokojowy, niepodległy rozwój, a kto śpieszy z odbudową dawnych militarnych Niemiec, zwróconych ostrzem agresji przeciw Polsce.

Dziś już nie da się anglo - amerykańskim wilkom imperialistycznym uchodzić za humanitarnych baranków.

Dziś w całym świecie mamy miliony przyjaciół, wśród ludu nie wyłączając krajów kapitalistycznych, w których z każdym dniem rośnie świadomość wspólnej walki o pokój. Z każdym dniem rozszerza się światowy obóz postępu i pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki — i dlatego w tej sprawiedliwej walce o trwały pokój zwyciężymy!

Walkę o pokój prowadzimy nie tylko słowem, ale czynną postawą na froncie pracy, którą podjął zarówno chłop jak i kobieta wiejska. Świadczą o tym rezultaty współzawodnictwa pracy na wsi. Świadczy o tym czyn ludowy, zapoczątkowany przez chłopów z Regnowa i poparty przez chłopów z setek tysięcy wsi, którzy swą ofiarną i bezinteresowną pracą, dostarczyli krajowi dodatkowo setki kilometrów lepszych dróg i mostów, setki tysięcy cetnarów zboża, tysiące ton mięsa i tłuszczu, podnosząc na wyższy poziom i uszlachetniając świadomość społeczną obywatele.

Walka o pokój, to walka o poprawę dobrobytu mas pracujących, to walka o wzmożenie produkcji rolnej, to wreszcie walka o spotęgowanie politycznej zwartości ludu pracującego, którego wyrazem jest ściśla współpraca chłopsko - robotnicza.

Ramię w ramię z robotnikami
manifestowali chłopi Ziemi Białostockiej
na obchodzie Święta Ludowego w Ełku

Od wczesnych godzin rannych, na ulicy Wojska Polskiego w Ełku, zaczęły się gromadzić liczne grupy chłopów, przybyłych z różnych gmin powiatu ełckiego, dla wzięcia udziału w uroczystościach Święta Ludowego. Trochę później zaczęła zapełniać plac przed gmachem Powiatowej Rady Zw. Zawodowych, młodzież wszystkich ełckich szkół, wraz z nią przybywały: organizacje partyjne, młodzieżowe, społeczne, związki zawodowe i grupy pracowników urzędów i instytucji państwowych, samorządowych, gospodarczych i in. Przybył również gospodarz województwa, woj. Horodecki.

Uwagę zwracały niezliczone transparenty z aktualnymi hasłami, sztandary kół partyjnych i związkowych. Mieniły się naprzemian barwy zielone i czerwone, podkreślające krzepnący sojusz robotniczo - chłopski.

Z balkonu siedziby Pow. Rady Zw. Zaw. przemówił wiceprezes SL min. B. Podedworny, wskazując na potężniejący coraz bardziej Front Pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Podkreśliwszy, że interesy chłopskie i robotnicze wzajemnie się uzupełniają i wzajemnie się warunkują, min. Podedworny stwierdził, iż wielkie osiągnięcia gospodarcze i polityczne uzyskaliśmy dzięki sojuszowi z ZSRR, realizowanemu w codziennej praktyce pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z kolei zabrał głos I sekretarz wojewódzki PZPR, poseł Tureniec: 1 Maja — powiedział poseł Tureniec — był manifestacją siły klasy robotniczej i zacieśniającego się sojuszu chłopsko - robotniczego. Święto Ludowe jest przeglądem sił chłopskich. Obie manifestacje są mobilizacją twórczych sił narodu. Utrwalenie tego sojuszu daje gwarancję, że program Rządu będzie zrealizowany.

Po przemówieniach uformował się imponujący pochód, który przeciągnął ulicami miasta.

Burzę oklasków wśród zgromadzonych tłumów wywołali chłopi, jadący długim sznurem na umajonych wozach.

Za wozami chłopskimi, wiozącymi robotników z majątków PGR i rolników z okolicznych wsi, posuwała się chłopska banderia konna i grupa rowerzystów. Niemilknące oklaski zbierały traktory z różnych majątków państwowych. Pochód zamykało auto prasowe z wystawą wydawnictw ludowych. (wus).



Na uroczystościach Święta Ludowego wystąpiły liczne banderie konne.

Zamość w dniu Święta Ludowego

Na stylowym, wielkim pięknym Rynku, naprzeciwko okazałego, wspaniałego pod względem architektury Zamojskiego Ratusza, **zgromadziły się tłumy ludności w liczbie ponad 15.000 osób.** Przybyła młodzież wiejska i miejska, nadciągnęli chłopi, zjawiły się robotnicze delegacje związków zawodowych. **Obok zielonych sztandarów i proporców wykwitły czerwone.** Kilka orkiestr i kapel ludowych ustawiło się na placu. Zanim nastąpiło otwarcie zgromadzenia, **grała orkiestra Filharmonii Lubelskiej.**

Nie z całego powiatu przybyli chłopi do Zamościa, gdyż równocześnie podobna do zamojskiej odbywała się uroczystość w Szczebrzeszynie, w innym punkcie powiatu. W Zamościu odbywało się Święto Ludowe tylko dla 8 okolicznych gmin.

Na wysokim ganku Ratusza, służącym jako trybuna, zjawiają się **przedstawiciele SL, PSL, PZPR, Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, przewodniczący Pow. Rady Nar. pos. Trąd, starosta, inspektor szkolny, komendant powiatowy MO.** Władze naczelne Stronnictwa Ludowego reprezentuje **ob. Tadeusz Rek, PSL ob. Feliks Popławski, PZPR ob. Stefan Bancerz.**

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył przedstawiciel Pow. Zw. Sam. Chłopskiej ob. Gniot.

W imieniu NKW SL przemawiał ob. wicemin. T. Rek, NKW PSL ob. F. Popławski, KC PZPR ob. poseł S. Bancerz, młodzieży ob. Kleszcz. Na zakończenie rezolucję odczytał poseł Trąd.

Po zgromadzeniu odbył się przemarsz ulicami miasta. W pochodzie wzięły udział tysiące młodzieży, idących szkołami i organizacjami, oraz chłopów, maszerujących gminami. Szli też robotnicy, serdecznie przez chłopów witani. Defiladę przyjmowali przedstawiciele stronnictw politycznych, Samopomocy Chłopskiej i ZMP, oraz władz państwowych.

Pokazy artystyczne młodzieży zakończyły uroczystość, którą Ziemia Zamojska przeżyła głęboko. **Hasła jedności Ruchu Ludowego, pokoju, ulepszania i pomnażania produkcji rolnej, wreszcie stałego pogłębiania sojuszu chłopsko-robotniczego, rozległy się głośnym echem po tym terenie, który tradycjami związany jest z radykalnym nurtem ruchu ludowego, który przeżywał pacyfikację za sanacji i ciężkie prześladowania za hitlerowskiej okupacji, i na którym pod koniec 1942 r. narodziła się chłopska partyzantka w walce z faszystowskim wrogiem.**

Święto Ludowe w Bielinach

(Województwo kieleckie)

W Bielinach — dużej wsi gminnej w województwie kieleckim, o starych tradycjach ludowych, tegoroczne Święto Ludowe miało przebieg imponujący.

Na błoniach, rozciągających się pośrodku wsi, zebrał się piętnastotysięczny tłum chłopów. Ta ćma ludzka — to mieszkańcy zarówno gminy Bieliny, jak i 6 innych gmin powiatu, którzy przybyli tak licznie, aby dać wyraz swej radości w dniu Święta Ludowego.

Otwarcia uroczystości dokonał Stanisław Michalski — mieszkaniec wsi Bieliny, sprawujący funkcję przewodniczącego PRN. Udziela głosu posłowi **Józefowi Ozdze-Michalskiemu**, sekretarzowi NKW SL, który powitał zebranych chłopów i gości — robotników w serdecznych słowach, mówiąc m.in.:

„Hasło jedności chłopskiej wypisane było przed wojną na sztandarach Stronnictwa Ludowego. Ale dopiero dziś nadeszła chwila, kiedy chłop polski, dojrzawszy do jedności, obchodzi swe Święto pod znakiem jedności Stronnictw Ludowych, w sojuszu z robotnikami, pod hasłem pełnej sprawiedliwości społecznej i walki o pokój...".

Przechodząc do omówienia zmian zaszłych na wsi polskiej w okresie władzowania chłopsko-robotniczego, mówca podkreślił:

— Sprawiliśmy, że na wieś wkracza motor i elektryczność, doprowadziliśmy do tego, że wieś strzechy i drewnianego pługa, zamienia się w wieś traktoru i żelaznych maszyn. Sprawiliśmy to, że chłop poświęca dzisiaj czas nie tylko harówce, lecz może i będzie mógł korzystać ze wszystkich dobrodziejstw cywilizacji i kultury".

Przemówienie wywołuje niemilknące owacje. Cała gmina Bieliny pamięta przecież dzisiejszego sekretarza NKW SL z okresu, kiedy był dobrze znany wszystkim, jako jeden z dzielnych przywódców chłopskiej partyzantki BCh.

Następnie zabrał głos reprezentant PSL — prezes zarządu wojewódzkiego w Kielcach — ob. **Poniecki**:

„Z Bielin wyszedł **Władysław Michalski** (ojciec Józefa Ozgi-Michalskiego), budził okolicznych chłopów, gromadząc ich pod Zielonymi Sztandarami, rozbudził ich świadomość klasową i walczył z ówczesnym wstecznictwem. Ta ziemia jest kolebką Ruchu Ludowego na Kielecczyźnie".

W imieniu PZPR przemawiał ambasador **Oskar Lange**. Wskazując na znaczenie Święta Ludowego w Polsce Ludowej, której lud jest gospodarzem. Mówca podniósł osiągnięcia ostatnich pięciu lat, określił istotę sojuszu chłopsko-robotniczego.

Dalsi mówcy — to przedstawiciel ZSCh, ZMP i Ligi Kobiet.

Po przemówieniach uformował się pochód, w którym wzięły udział poza chłopami — SL-owcami i PSL-owcami, liczne organizacje społeczne i polityczne.

Czoło pochodu tworzą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, dalej idzie kompania honorowa Wojska Polskiego.

Kilkukilometrowej długości korowód przedefilował przed trybuną honorową. Wszystkie organizacje, działające na terenie województwa były reprezentowane. Czerwone chorągwie PZPR przeplatały się z zielonymi SL i PSL. Młodzież ZMP maszerowała w zwartym szeregu tuż za „Służbą Polsce". Chłopi, członkowie Związku Partyzantów, kroczyli przed członkiniami Ligi Kobiet. Młodzież liceów i gimnazjów, synowie i córki chłopów, wzięła masowy udział w defiladzie. Zamykała pochód banderia w liczbie 80 koni, cykliści i ekipa samochodowa PCK.

Barwny pochód, który ożywiały jeszcze bardziej czerwone zapaski — tradycyjny strój dziewcząt bielińskich), udał się w kierunku pomnika ku czci bestialsko zamordowanych przez hitlerowców w roku 1944 mieszkańców wsi. Odsłonięcia dokonał ambasador Oskar Lange. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ob. **Kutrzeba.**

Pamięć poległych uczczono minutą milczenia.

Pomnik stoi na wyniosłym wzgórzu. Pod nazwiskami poległych wyryto napis: **„Jeśli pamięć ludzka zaginie, niechaj przed potomnymi ten kamień oskarża".**

Wzruszający moment odsłonięcia pomnika uczciły chóry robotnicze odśpiewaniem pieśni masowych.

Wyrazem ścisłego powiązania robotników z chłopami był przyjazd teatralnych zespołów robotniczych ze Skarżyska oraz zespołu Zw. Zawodowego Kolejarzy z Kielc pod kierownictwem ob. Rosiaka.

Chłopi i robotnicy osiedleni na Mazurach radośnie spędzili dzień Święta Ludowego

Święto Ludowe, po raz pierwszy w tym roku uroczyście obchodzone było w prastarym grodzie mazurskim — Szczytnie (woj. Olsztyńskie).

Pochód liczący kilka tysięcy uczestników prowadziły sztandary Zarz. Pow. SL, PZPR, ZSCh, Ligi Kobiet i in. Asystujące im w pięknych strojach regionalnych kurpianki to delegatki grupy Kurpiów, którzy przenieśli się tu na ziemie mazurskie już w roku 1945.

Za nimi szli przybyli z Warszawy i Łodzi ministrowie — przedstawiciele NKW SL — **Szymanowski**, KC PZPR — **Stawiński** oraz przedstawiciele: NKW PSL, Gł. Zarz. ZSCh i czołowi działacze z województwa i powiatu.

W zwartych szeregach maszerowała młodzież ZMP, żeńskie liceum pedagogiczne, harcerstwo, uczniowie Mazurskiego Uniw. Ludowego, Szkoły Rolniczej z Gromu.

Pochód chłopski otwierał utworzony na ziemi mazurskiej, w niedaleko od Szczytna położonym Wesołym Grondzie, artystyczny zespół kurpiowski. Za nimi szli ludowcy — członkowie gminnych kół SL z Pasymia i Olszyny, pracownicy pocztowi ze wsi i z miasta, kolejarze, robotnicy Państwowego Browaru, pracownicy starostwa, Zarządu Miejskiego i instytucji społecznych.

Dalej — chłopi z gm. Wielborg, PZGS, pracownicy szczytnowskiej roszarni, leśnicy, straż pożarna i mieszkańcy z gmin: Jeruty, Duża Wieś oraz banderie konne z Roman, Gromu i in. miejscowości.

Służba Polsce defilowała na rowerach. Traktor Ośrodka Maszynowego w Lipcu prowadził narzędzia rolnicze i wozy na których licznie usadowiły się kobiety i dzieci.

W Parku Miejskim, gdzie odbywała się uroczystość, powitał przybyłych starosta **Kukowski**, a kurpiowski zespół artystyczny zgotował przemawiającym przedstawicielom NKW SL — min. Szymanowskiemu i KC PZPR — min. Stawińskiemu, goszczącym wśród tutejszych chłopów i robotników po raz pierwszy, serdeczną owację.

Przemawiali też przedstawiciele: NKW PSL — **Lutyk**, Głównego Zarz. ZSCh — **Wyszomirski** i ZMP — **Rzeszota**.

Radosnemu nastrojowi jaki towarzyszył przebiegowi uroczystości nie przeszkodził nawet popadujący deszcz. Nieustraszonymi okazali się uczestnicy Święta jak również śpiewające i tańczące zespoły artystyczne: Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego z Pasymia, miejscowej szkoły podstawowej, oraz kurpiowskiego z Brzozowego Kątu, którym przewodził inwalida, sekr. ZSCh **Wł. Szydlik**. Wywieziony za czasów okupacji z pow. ostrołęckiego na przymusowe roboty do Niemiec i tam stracił nogę. Przyjechał tu jak wielu jego ziomków z okolic Ostrołęki.

**

Prezes Koła SL z Wesołego Grondu — **Konstanty Lech** opowiada nam, że wszyscy **przybyli tu osiedleńcy** z pow. ostrołęckiego, makowskiego, ciechanowskiego, przasnyskiego oraz repatrianci z Wileńszczyzny i Wołynia czują się na ziemi mazurskiej jak „u siebie w domu".

Małorolni i bezrolni chłopi z piaszczystej ziemi ostrołęckiej, z bunkrów zniszczonego powiatu makowskiego i in., otrzymali tu na Mazurach przeważnie od 9 do 15 ha ziemi, mają po 3 — 4 krowy, hodują i kontraktują świnie **i rośliny przemysłowe — wszyscy są bardzo zadowoleni i na łamach „Dziennika Ludowego" przesyłają pozdrowienia chłopom polskim w całym kraju.**

**

W czynie Święta Ludowego chłopi z gmin powiatu szczytnowskiego zaorali 1500 ha odłogów, oczyścili 220 km rowów melioracyjnych, naprawili kilka mostków i 10 km drogi.

Spółdzielnia „Zjednoczenie" otworzyła w wigilię Święta „Gospodę Ludową". (JNK)

Przeworsk

(Nasz korespondent telefonuje)

Od samego rana zwoziły samochody chłopów z całego powiatu na uroczystości do Przeworska.

Odbywający się równocześnie zlot ZMP ściągnął na miejscowy stadion liczne rzesze młodzieży.

Do dziesięciu tysięcy chłopów skupionych razem z robotnikami i młodzieżą ZMP przemówili w imieniu NKW SL poseł Kurkiewicz, przedstawieciel Zarządu Wojew. PSL, przedstawiciel WK PZPR, delegat zarządu głównego ZMP oraz z ramienia ZSCh ob. Strzelecki.

Na zakończenie uroczystości odbyła się imponująca defilada w mieście.

Ulewny deszcz popołudniowy przerwał tylko na chwilę liczne zabawy ludowe w Przeworsku i okolicy. Do późnej nocy rozbrzmiewały dźwięki wiejskich zespołów muzycznych. (K)

RADIO

CZWARTEK, 9 CZERWCA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości.. 7.20 Muz. 8.00 Wiad. 8.35 Wszechnica. 8.55 „Daleko od Moskwy". 11.40 Aud. dla przedszkoli. 12.00 Wiadomości 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 „Mówimy ze sobą" dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 O Feliksie Dzierżyńskim. 16.20 „Kompozytor tygodnia". 17.00 Dziennik. 17.45 Poezja Puszkina. 17.50 Poradnik językowy. 18.05 „Dla każdego coś miłego" 19.00 Dziennik. 19.15 Feliks Mendelsohn. 19.45 Arie i pieśni. 20.00 Wszechnica. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Melodie taneczne". 22.00 „Meksykanin". 22.40 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Utwory Feliksa Mendelsohna.

Km. 554/49.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru IV-go, mający kancelarię w Warszawie, ul. Waszyngtona 126, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 czerwca 1949 r. o godz. 12.00 w Warszawie, ul. Piusa XI, nr 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Tomaszewskiego, składających się z nożyc do cięcia tektury — długość 1 mtr., gilotyny ręcznej f. „Faustyn" oraz prasy introligatorskiej, oszacowanych na łączną sumę zł 110.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym.

Dnia 18 maja 1949 r.

Komornik

808R

Km. 728/48 i 1389/48.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru drugiego, mający kancelarię w Warszawie, ul. Mała 7a, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 czerwca 1949 r. o godz. 12-ej w Targówku — Osiedle, ul. Trocka nr 10, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stefanii Nożewskiej, składających się z krowy, pianina i biblioteki, oszacowanych na łączną sumę zł 92.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia, 13.V.1949 r.

Komornik

810R

Druk. Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" W-wa Skolimowska 5 B-78430

Jeszcze w tym roku wybudują Regnowiacy szkołę

(Korespondencja własna)

...4 czerwca. Zakwitły peonie w szkolnym ogródku w Regnowie; jedne — czerwone, inne — białe; jedne rozchyliły szeroko płatki, inne tkwią wciśnięte jeszcze w nabrzmiałe pąki. Po podwórzu szkolnym spacerują dzieci; jedne wesołe, rześkie, biegają po placu, jak młode źrebaki, inne — spokojne, zamyślone, z wlepionymi w książki oczyma.

Gwar dziecięcych głosików ustąpił miejsca powadze i skupieniu.

Jest ich siedemnaścioro. Za kilka dni kończą regnowską szkołę...

W Regnowie nie tylko dorośli są poważni i świadomi tego co czynić należy. Nawet Marysia **Klepacka**, uczennica czwartej klasy wie, że we wsi nie wszyscy mogą zostać. Marzy więc już dziś o fabryce włókienniczej, lub o dziwnej elektrycznej obrabiarce.

Marysia ma obecnie zaledwie 11 lat, a za trzy, cztery lata pójdzie do miasta, ale nie na służbę, jak to niegdyś bywało. Najpierw czeka ją kilka lat szkoły zawodowej, a później stanie Marysia do 32, a może do 40 krosien w żyrardowskich, łódzkich, lub zielonogórskich fabrykach.

A kto wie?... Może Marysia siądzie w laboratorium i opracuje nowy typ traktoru dla Regnowa, Cieládza, Podkonic, Koprzywny i wszystkich wsi w Polsce. Może wybuduje nowy, doskonały kombajn, aby jej bracia, którzy zostaną na wsi, nie potrzebowali zginać grzbietu przy kosie w skwarne, lipcowe dni...?.

Bo od wojny taka jest droga regnowskich dzieci: co roku 80 proc. opuszczających szkołę, opuszcza Regnów, by uczyć się pracować z pożytkiem nie tylko dla siebie, czy dla samego Regnowa, lecz dla całej Polski.

Niemała w tym zasługa uświadomionych rodziców, którzy nie szczędzą chudoby ani wysiłku, aby pomóc swym dzieciom. A kosztów i trudu trzeba poświęcić wiele. Wszak w najbliższym, większym ośrodku — w Rawie jest tylko gimnazjum ogólnokształcące, a do tego regnowskie dzieci idą tylko z konieczności. Bo przecież na wieloletnie studia nie każdy ma czas i pieniądze — zwłaszcza, że z bursami jeszcze nie jest najlepiej.

W tym roku np., troje idzie do liceum pedagogicznego, dwoje — do szkoły mechanicznej w Tomaszowie Mazowieckim, troje do liceum mechanicznego, w Skierniewicach, pięcioro do zawodowych szkół średnich w Łodzi.

Trzeba im zaś dostarczyć bielizny, odzieży i żywności do miasta, a w regnowskich warunkach wcale to nie jest łatwe: do Rawy droga jest piaszczysta, (kolejką połączenie niedogodne), a do innych miast daleko.

Chodzi więc siedemnastka z 7 klasy i wzdycha do czasów, kiedy w Regnowie będzie „jedenastolatka", a w Rawie kilka szkół zawodowych. Tymczasem czternaścioro z nich pojedzie dalej: do Tomaszowa, Łodzi, Skierniewic, a częściowo do Rawy. Troje tylko zostanie w Regnowie, ale i te nie będą próżnować.

Dziś właśnie, w ramach czynu przedświątecznego, rozpoczęto budowę gminnego domu spółdzielczego. Ta trójka będzie pracować rzetelnie dla dobra Regnowa, tak, jak to mówi kierownik szkoły, Antoni Jóźwicki.

W przyszłym roku może żadne dziecko z Regnowa nie będzie potrzebowało opuszczać wsi. A to zależy w znacznej mierze do Inspektoratu Szkolnego, Kuratorium, Ministerstwa Oświaty i innych władz.

Nową szkołę regnowiacy postanowili wybudować, aby każde dziecko mogło zdobyć podstawowe wykształcenie w Regnowie. Takie zobowiązanie podjęli właśnie z okazji tegorocznego Święta Ludowego. Materiał częściowo już zwieziono siłami i kosztem gromady.

Regnowskie dzieci wierzą, że w przyszłym roku peonie zakwitną tak że w ogródku nowej szkoły.

Wielka defilada chłopska w Brzeźnicy

Ludowe Zespoły Sportowe

demonstrują swą sprawność fizyczną

(Od specjalnego wysłannika)

Dwadzieścia tysięcy uczestników Święta Ludowego w powiecie dębickim zebrało się **w gromadzie Brzeźnica.**

Mała, licząca zaledwie tysiąc mieszkańców miejscowość, była terenem **pierwszej w dziejach polskiego sportu „Olimpiady Chłopskiej".**

Igrzyska sportowe poprzedziły uroczystości złożenia wieńców na miejscu byłego obozu w Kochanówku, w którym znalazło śmierć ok. 30 tysięcy więźniów hitlerowskich.

Na wiecu ludowym przemawiali w imieniu NKW SL **dyr. Bartkowicz**, prezes woj. PSL Świetlik, oraz przedstawiciele WK PZPR, ZSCh i ZMP.

Po trwającej przeszło dwie godziny defiladzie zaczęły się igrzyska sportowe na **stadionie wybudowanym z inicjatywy i pracą mieszkańców Brzeźnicy.** Udział w nich wzięły Ludowe Zespoły Sportowe województwa krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego.

Nie wdając się narazie w ocenę wyników sportowych, podać tylko możemy naszym czytelnikom, **że już w pierwszym dniu** zawodów padło cztery rekordy okręgu rzeszowskiego.

Nie na tym polega jednak znaczenie Olimpiady Chłopskiej. Piękna inicjatywa chłopów z Brzeźnicy była pierwszą wielką imprezą Ludowych Zespołów Sportowych.

Jak wynika z oświadczeń obecnych na Olimpiadzie dyrektora Gł. Zarządu Kultury Fizycznej posła Z. Motyki, oraz kierownika Rady Głównej Sportu Wiejskiego, w całym kraju powstanie gęsta sieć wiejskich boisk, bieżni i basenów pływackich.

Już w tej chwili trwa opracowanie programu sportowego i przygotowania do tej akcji.

Tysiąc czterysta wiejskich dziewcząt i chłopców uczestników Chłopskiej Olimpiady Polski Południowej stanowiło dobrą wróżbę dla rozwoju sportu wiejskiego już w najbliższej przyszłości. (K)

SPORT

Piłkarze czescy przegrywają z Polakami

WISŁA — SPARTA 5:3 (3:1)

„Gwardia - Wisła" wygrała z praską „Spartą" 5:3 (3:1). Bramki dla Wisły zdobyli Kohut 4, i Cisowski — dla Sparty Kuhler Kokstein in Smalik (z karnego). Sędzia — Bartyzel. Widzów ok. 15 tys.

Mecz ze Spartą był popisowym dla drużyna Wisły, która zagrała go niesłychanie ambitnie i przeważając nad przeciwnikami taktyką: zespołowością oraz zaciętością w walce, wygrała zasłużenie. Na czoło drużyny krakowskiej wybili się: Kohut, Dudok, Flanek, Szczurek i Jurowicz.

Wisła prowadziła już 5:1. W 20 minucie gry po przerwie, a dwie bramki pod koniec meczu straciła w sposób dość przypadkowy — trzecia zaś z karnego. Goście czescy zademonstrowali doskonałą technikę i dobry start.

ZILINA — CRACOVIA — 1:1 (1:1).

W międzynarodowym meczu piłkarskim Cracovia zremisowała z Ziliną 1:1 (1:1). Bramkę dla Ziliny zdobył Stalmasek, dla Cracovii Parpan z karnego. Sędzia inż. Olewski. Widzów około 5 tys.

Do przerwy gra była obustronnie żywa i na dobrym poziomie technicznym. W tym czasie atak Cracovii zadziwił ruchliwością oraz ilością celnych strzałów na bramkę przeciwnika. Po przerwie wyszły na jaw braki kondycyjne, zwłaszcza w drużynie gospodarzy, które spowodowały znaczne obniżenie poziomu oraz ostrość w grze. Prowadzenie zdobył dla Zliny Stalmasek z przeboju w 20 minucie gry, przy czym Hymczak przepuścił stosunkowo łatwy do obrony strzał. Wyrównanie padło w ostatniej minucie gdy przed przerwą z rzutu karnego, egzekwowanego przez Parpana.

TEAM POLONIA — SZOMBIERKI ZWYCIĘŻA ZILINĘ

Ligowa drużyna czechosłowacka Zilina przegrała w Bytomiu z teamem Polonia — Szombierki 0:1 (0:1). Sukces drużyny polskiej był w pełni zasłużony. Polacy mieli przez większą część meczu zdecydowaną przewagę. Najlepszą formacją była pomoc z Wieczorkiem na czele. W ataku wyróżnił się Wiśniewski. Drużyna Czeska wykazała dobrą kondycję i wyszkolenie techniczne. Jedyna bramka dnia padła ze strzału samobójczego obrońcy gości Jankovica.

2 SUKCESY PIŁKARZY „LEGII" W CZECHOSŁOWACJI

Drużyna stołecznej „Legii" rozegrała dotychczas dwa spotkania w Czechosłowacji. W pierwszym z nich „Legia" odniosła duży sukces, remisując w Pradze z czechosłowacką drużyną wojskową ATK 4:4 (2:2). Jeszcze na 5 minut przed końcem meczu goście prowadzili 4:3.

Drugi mecz rozegrała „Legia" w Lysie nad Labem z miejscową drużyną VSJ „Milovice". Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Polaków w stosunku 2:1 (2:1).

„Legia" ma rozegrać w Czechosłowacji jeszcze jedno spotkanie. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie w środę w Jablońcu nad Nisą.

CZYŻ ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU WARSZAWA — RADOM — WARSZAWA.

Na trasie Warszawa — Radom — Warszawa odbył się 5 bm. w pierwszym dniu Zielonych Świątek wyścig kolarski o puchar prezesa PZKol — Gołębiowskiego. Zawody zgromadziły wszystkich czołowych szosowców krajowych, stając się nieoficjalnym wyścigiem o mistrzostwo Polski.

Najszybszym okazał się Czyż, który przejechał metę jako pierwszy, wyprzedzając o koło Leśkiewicza i Sałygę. Wszyscy trzej kolarze Gwardii przebyli 202 km. trasę w jednakowym czasie 6:06:05.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Wójcik (Ogniwo) — 6:06:05,25, 5) Kapiak (Og.) — 6:06, 6) Weglenda (Chorzów Ruch), 7) Pietraszewski (Gwardia),8) Łazarczyk (Victoria, Częstochowa) — wszyscy po 6:13.11ę, 9) Nowoczek (Ruch), 10) Napierała (Ogniwo) — obaj po 6:19:54. Dwaj ostatni, jadący cały czas w drugiej grupie, przebili gumy na ostatnich km. przed metą.

KOSZYKARZE WĘGIERSCY ZWYCIĘŻAJĄ W POZNANIU

Węgierska drużyna koszykarzy „Kase" (Budapeszt) rozegrała w Poznaniu 2 mecze. W pierwszym z nich Węgrzy po grze na dobrym poziomie zwyciężyli zasłużenie odmłodzony zespół Warty w stosunku 41:23 (17:9).

Drugi mecz koszykarzy węgierskich w Poznaniu, tym razem z mistrzem Polski ZS „Kolejarz", zakończył się ich zwycięstwem po dogrywce w stosunku 38:34. W normalnym czasie wynik brzmiał 32:32 (14:14).

PRYWER (ŁKS) RZUCA KULĄ 15,13 M.

W mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego w klasie „A" mężczyzn i kobiet Prywer (ŁKS) uzyskał w rzucie kulą najlepszy tegoroczny wynik w Polsce 15,13 m., bijąc jednocześnie rekord okręgu łódzkiego.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ CZECHOSŁOWACJI

Międzynarodowe mistrzostwo Czechosłowacji w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Jędrzejowska (Polska), zwyciężając w finale Romunkę Stancescu 6:0, 3.6, 6:1.

Tytuł mistrzowski w grze podwójnej mężczyzn zdobyła reprezentacyjna para Zabrodskyego i Dostala 6:2, 6:2, 6:1.

Sportowe Święto Ludowe w Katowicach

Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy OKZZ wspólnie ze śląskim OZG urządziła w dniu Święta Ludowego wielkie święto sportowe na boisku kopalni „Katowice".

Na program święta złożyły się popisy gimnastyczne, ćwiczenia na przyrządach, piramidy itp. W pokazach wzięli udział najlepsi gimnastycy śląscy z Gacą, Kuligiem, Slosarkiem i Kucjassem na czele. Uzupełnienie programu stanowiły tańce ludowe, sztafety żeńskie i męskie, ćwiczenia wolne i z kilofami chłopów i dziewcząt ZS „Górnik".

Na zakończenie imprezy rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo śląskiej klasy wydzielonej w którym kopalnia 20 (Katowice) pokonała Polonię (Piekary) 4:2 (2:1).

Wstęp na zawody był bezpłatny. Na boisku zebrało się ok. 3.000 widzów. W czasie pokazów gimnastycznych grała orkiestra katowickiej straży pożarnej.

Józef Morton 44)

DROGA OTWARTA

Pan Ziarno trząsł łysiejącą głową o długich, spiczastych uszach.

— Do komunistów biegałem z donosem i na kogo? Na wójta? Co też za chwila na mnie naszła, jak by zamroczenie. Ledwom zobaczył Ruskich, od razu mi się we łbie pokiełbasiło... I teraz tak wypadło, żem jednego zdradził, a drugiemu się naraziłem. Najgorzej, że wójt uciekł, i czy nie może teraz przyjść kto od niego i palnąć mi w łeb? Przecie takich jak Izydor będzie do choroby i trochę. Jak się zwąchają ze sobą, a potem do nich dojdą ci, co nie lubią komunistów, no, nie ma co, nawarzyłem sobie piwa! Zagrałem w kości, tylkom nie wiedział w jakie. Zapaliło mi się robić karierę. Tfu!

Splunął i pustymi oczami powiódł po zaśmieconej grubo podłodze i, daleki od myśli o robieniu porządków, ruszył przed siebie wolno, ociężale. Papiery uginały się mu pod butami, trzeszczały.

[illegible] chodził do drzwi, kiedy dostrzegł przez okno Marcela. Szedł w kierunku gminy. Widać śpieszyło mu się bardzo, bo zaczepiany przez chłopów na drodze, ani na chwilę nie przystanął.

Pan Ziarno się spłoszył.

— Wyjść! — szepnął naraz do siebie — Uciec jak najprędzej, żeby sobie nie pomyślał, że garnę się sam do roboty. Lepiej niech mnie wezwie do siebie, niech poprosi.

Drobnym, prędkim krokiem wybiegł na korytarz, drzwi zamykając na klucz i jak ścigany wpadł do swojego pokoju.

Na środku stał tutaj stół, zasłany koronkowym obrusem. Z boku do ściany przywarta była ciężka, ozdobna biblioteka, zawalona w większości aktami, grubymi rocznikami pism i paru książkami — bezpłatnym dodatkiem do „Kuriera Porannego". Między dwoma oknami rozpierała się stara, wytarta kanapa, na której w uroczyste wieczory u p. Ziarno wszyscy chcieli by siedzieć, ponieważ każdy siedzący na niej, miał wtedy wygląd jakiś taki... no, prawdziwie pański.

Pan Ziarno oparł się o szafę i zaczął nadsłuchiwać.

Niebawem rozległy się kroki Marcela na chodniku obok gminy, potem na ganku — i co to?

— Przystanęły? Widocznie czyta obwieszczenia niemieckie i nasze wywieszki kontyngentowe, ale zaraz ruszy dalej. No, a ruszaj że! — wykrzyknął pisarz ze zniecierpliwienia, zatrzymując znów dech, bo Marcel już był na korytarzu, a po chwili poruszył klamką u drzwi do kancelarii.

Pan Ziarno zaśmiał się złośliwie i naraz znieruchomiał przestraszony, bo Marcel zapukał do jego drzwi.

— To mi nadało! — szepnął do siebie — Nie daj Boże, żebym się czym zraził, że stoję prawie przy samych drzwiach. A jakby mnie tak kto zobaczył teraz przez okno, gorzej mi nie trzeba. Zła krew! Odejdźmy ze dwa kroki, tylko na palcach, o, tak — i pan Ziarno zawołał z ulgą.

— Proszę! Co to? Zamknięte? Zaraz otworzę!

Gorączkowo podbiegł do drzwi i otworzył je.

— Ach, to pan — udał zdziwioną minę, wybałuszając lekko oczy — panie kom... panie wójcie! Proszę dalej.

Marcel w krótkim, chłopskim kożuchu, w czapce narciarce zatupał butami z hałasem, ale nie wchodził.

— Dzień dobry panu, panie pisarzu. Czy u pana jest klucz od kancelarii?

— Co? Klucz? Tak, u mnie, proszę, zaraz panu służę — i zarumienił się nagle, bo z pośpiechu nie schował klucza, ale trzymał go w ręce. Zająknął się — Właśnie zamierzałem iść do gminy, tam takie nieporządki... Niemcy narobili takich spustoszeń.

Stanął pierwszy na progu kancelarii.

— O, proszę, widzi pan?

Marcel zrobił parę kroków do środka, przystanął, potem przeszedł do gabinetu sekretarza, powiódł ręką po kartotekach, do trzeciej z rzędu zajrzał. Po chwili wetknął ją na powrót pomiędzy inne i rozejrzał się dokoła.

Tak, to nam urządzili gminę. A jak księgi ludności? — pochylił się nad marną resztką jakiejś książki o grzbiecie zupełnie rozbitym, a kartach w strzępach — No, tak, potargane. To będzie największa bieda — twarz mu się momental nie zmienia, marszczy się gniewem. Dlaczego nie sprzątacie tego? Nie porządkujecie? Gdzie stróż? A reszta pracowników?

— Trzeba by ich wezwać.

— Czy pan nie może tego zrobić?

Na pana Ziarno wystąpił pot.

— Ja mam chodzić po wsi za ludźmi i ściągać ich do roboty? Jezu! i wyjąkał:

— Mnie nie usłuchają. To zawsze wójt wydawał polecenie.

— Więc pan powie, że to z mojego polecenia.

— Napiszemy lepiej, a jakiś chłopak rozniesie.

— Dobrze, niech pan napisze. Tylko niech będzie wyraźnie zaznaczone, żeby natychmiast przyszli — i naraz pomyślał z niepokojem: — A jeżeli nikt nie przyjdzie? Co wtedy będzie? Mam ich aresztować? Do kozy wsadzać? Hm... A jeśli i tych kartek nie będę miał przez kogo przesłać, będę wójtem dla samego siebie. Czy nie byłoby więc lepiej odrazu z milicją? Wezwać najpierw Andrzeja? Nie! Z fornalami było gorzej i usłuchali mnie, na mieszkania, jakiem im powyznaczał dzisiaj, też się zgodzili, chociaż każdy kręcił nosem, to posłuchają mnie i inni, zwłaszcza, że na wsi już dobrze o mnie wiedzą.

(d. c. n.)